PISMIENNICTWO KRAJOWE

WYDAWCA i REDAKTOR GŁÓWNY, Hippolit Skimborowicz.

N. 12.

Kantor Główny w Druk. Gaz. Porannéj przy ulicy Trębackiéj Ner 639.

PRZEGLĄD.

Alleluja. Rocznik Religijny na rok 1841. *W ósémce wielkiéj, stronic* 296. *Warszawa,* w *drukarni Banku Polskiego. Nader ozdobne wydanie, z rycinami, w cynkografii tegož Banku robionémi.*

„I było głucho, w Jeruzalem spali
Lud i Kapłani i Faryzeusze;
A spali twardo jak twarde ich dusze,
I w snach Chrystusa jeszcze krzyżowali,
Coraz to nowém, strasznie jszém cierpieniem,
Bo czarną myślą i czarném sumieniem."

Wyjątek ze str. 17.

Wiele jest ważnych przedmiotów, przemożny wpływ wywiérających, szczególniéj w zakresie wiedzy duchowéj, które badawczém powinny być postrzegane okiem —i z wielkiem rzeczy znawstwem. Niegodzi się każdemu o wszystkiem wyrokować, a tém bardziéj chcieć wszystko tworzyć. »*Precz niepoświęceni*« przypomniéć tu wypada. Bo zbawienną, owszem konieczną jest potrzebą, aby

bodźce rozpromieniające uczucia wzniosłe, religijne i wzniecające nietylko szlachetne cele, ale i spełnienie tychże celów, objawione były całéj powszechności — i aż do maluczkich serc dochodziły; — lecz obok tego pamiętać trzeba, kto powinien i może być tym bodźcem, — kto ma i może te cele upowszechniać. Teraz zwłaszcza, gdy nawet i rodzaj niemęzki, chciałby, nawet niezbadane, tłumaczyć tajemnice, gdy do przedmiotów nadziemskich i niepoświęceni nawet pragną się garnąć i garną zuchwale, teraz, powtarzamy, trzeba tém bardziéj zwracać uwagę na wyrażone powyżéj napomknienia nasze. Smiesznie było gdy o malarstwie sądził innego cechu wyzwoleniec — i stąd wzrosły pamiętne słowa: »ne sutor ultra crepidem.....« Zaiste! śmieszniéj a raczejby daleko boleśniéj było, gdyby o przedmiotach dotyczących wiary Ojców naszych, nędzne umysły stanowić zdania miały. Traci wiarę, kto nie znając praw religii, rozprawia o niéj; — bardziéj godzien pogardy i nieufności, kto powstaje przeciw rzeczom świętym. Przeciwnie, na najwyższe zasługują uwielbienie, i powinny być rozprzestrzeniane pisma w wierze utwierdzające.

Już to rok drugi, jak pożyteczna dla ogółu myśl urzeczywistnioną została przez Pana A. R. Artykuły treści moralno-duchownéj, w jedną zespolone wiązkę, zjawiły się w Roczniku *Alleluja*. Dzięki Wydawcy, chwała powszechności naszéj, która pielęgnuje w sercach swoich święte uczucia i stara się o mienie ksiąg, odżywiających iskrę boskiéj prawdy. Pokolenia, wychowane pod takim wpływem, mogą się śmiało ostać wszystkiemu, — a chluba tém większa dla tych, co rzucają podobne myśli, co podtrzymują ducha wiary, co znoszą

Drogie olejki balsamicznéj woni,
Aby je rozlać na umarłéj skroni,
By niémi ciężkie ponamaszczać rany,
Bo mocny zapach w grobowcu rozlany
C i a ł o od skazy i zepsucia chroni,
Rzekłbyś, że wonią, ową duszą kwiatów,
Żyje umarły śród podziemnych światów,
Jak żyją pieśnią, tą duszą stworzenia,
Oddawna zmarłe wieki i zdarzenia. (stron. 19).

Ten piękny wiérsz Antoniego Czajkowskiego, wzięty z będącéj w mowie *Allelui*, możnaby zastosować było i pod względem duchowości; bo jak balsam, broni ciało od zepsucia, tak skazy w myśli i na duszy, wiara gluzuje. Lecz przystąpmy do książki.

Poezyj tu nie wiele, a wszystkie P. Czajkowskiego, którego wiersz o Bogu, mieścił się w N. 2 i 3 P i ś m i e n n i c t w a K r a j o w e g o z r. z. (Oddz. I.) i którego inne artykuły, pisane pod pseudonymem, nie jednego w piśmie naszém uderzały. Rzeczywiście, niepospolity talent ożywia tego młodego wieszcza — a zbiór utworów jego, gdyby kto zgromadził, wielką miałby wartość. W Allelui następne są jego poezye: Na dzień Zmartwychwstania Pańskiego, *) Grosz wdowi, Monada świata **) i dies iræ, dies illa.

Co do prozy, któż z nami utrzymywać nie będzie, że winny najbardziéj zwracać uwagę artykuły oryginalnie

*) Tu, przed wiérszem: „Śnieżne jéj piersi i śnieżne jéj stroje“ opuszczono cały wiérsz i nigdzie go w poprawce nie wymieniono:

„To jak lilii bieluchne zawoje!“

**) Mocno żałujemy, iżeśmy dotąd nieumieścili tego wiérsza, mając go oddawna—aleć on mimo to nie zaginął. (Red.)

w języku własnym pisane. Do takich należą: Jeden rys zgodności nauki przyrodzenia z nauką wiary ś. przez A. Źyszkiewicza. Polszczyzna jędrna, rzecz z przekonywającego wzięta stanowiska, mocne i silne zastosowania i przytoczenia, oto, co śmiało tu wyrzec musimy. Czyniąc naprzykład, postrzeżenia nad biegiem życia ludzkiego, autor tak opisuje wiek dziecinny: »Nie możemy sobie dokładnie wyobrazić roskosznego uroku unoszącego się nad dniami dzieciństwa naszego. Jest on jakby słabiejącym odgłosem czarującéj harmonii, którą z nieznanego siedliska z sobą przynosimy: lub też odblaskiem jasności Boga, którego oblicze tylko co nasze zasłoniło nam ciało, jakie nie będąc jeszcze przez wolę skażone, jeszcze tém nadziemskiém światłem chociaż słabo połyskać może. Stan ten w jakim się wówczas znajdujemy, daje się przyrównać do uczucia, któreby nas przejęło, gdybyśmy na rozświcie pogodnego dnia wiosny, obudzając się ze snu roskosznego a niedość jasnego, ujrzeli nad sobą jasny błękit nieba i otaczającą nas do koła świeżość zieleni, nie napiętnowanéj żadnym śladem zimy, którejbyśmy nawet pamięć zupełnie stracili.«

»Krótki ten peryod błogich dni dziecinnych prędko nam ubiega; jest to pośród kwiatów płynący, niezmącony jeszcze strumyk życia, który jasność niebios w całéj czystości jeszcze odbija. Dopóki myśl dziecięcia nie wybiegła za widnokrąg nieodległym pagórkiem zamknięty, dopóty szukając przyrodzenia w samych tylko kwiatach je poznaje. Jeszcze w drzymiącéj duszy jego spoczywa piérwsze westchnienie, które późniéj za sobą tysiące innych wywoła, jeszcze się nie przebudziły jego myśli, chę-

ci i żądania, których wieczną ofiarą stanie się ciało, rozum i serce jego; jeszcze nieznając téj niezmierzonéj odległości, jaka je od wiecznego jasności źródła oddziela, ze wszelką ufnością wyciąga ku niemu swe ramiona, i wierzy, że niemi ujmie przedmiot pożądany. Wiara w siebie i we wszystko cokolwiek go otacza, całkowity byt jego stanowi. Lecz zaledwie błąd piérwszy zawiedzie tę nieograniczoną jego ufność, wszystko się w około niego i w nim samym odmieni. Oto wesoła dziecina zrywając bez celu piękne kwiaty po drodze żywota, zbliżyła się do pagórka, który jéj świat zamykał i na którym tyle razy widziała słońce opierające swe czoło; stanąwszy przy nim, pomyśliła: dotknę się słońca jak tych, kwiatów którem nz ziemi zebrała. Lecz zaledwie stanęła na wierzchołku, nowy świat przed nią się ukazał, słońce daleko uciekło, za niem piérwsze wyrwało się westchnienie, i piérwsza nie zaspokojona obudziła się żądza, »Od téj chwili żegnaj na zawsze błogi życia pokoju! albowiem niefrasobliwa dziecina już się przedzierżgnęła w niespokojnego młodziana. Nic, coraz nowych chęci jego, zaspokoić nie może; jakaś dążność niepojęta umysł i serce jego nieustannie miota, a niezbadany prąd życia unosi go z sobą coraz daléj od zielonych pagórków, pomiędzy któremi tak prędko, prawie nie spostrzeżone, upłynęły jego dzieciństwa godziny. Stan ten wieku młodzieńczego prześlicznie wieszcz nasz skreślił słowami w usta Aldony włożonemi:

Jeszcze w ojczyźnie ciche pędząc życie,
Nieraz w pośrodku towarzyszek grona,
Zaczem tęskniłam i płakałam skrycie,
I czułam serca niespokojne bicie.

Nieraz z poziomej uciekałam łąki
I na najwyższym stanąwszy pagórku
Myśliłam sobie: gdyby te skowronki
Ze skrzydeł swoich dały mi po piórku,
Poszłabym z niemi, i tylko z téj góry
Chciałabym jeden mały kwiat uszczyknąć,
Kwiat niezabudki; a potem za chmury
Lecieć wysoko, wysoko—i zniknąć. (str. 261—264).

Wielką ma cenę pod względem dziejowym Opis kościoła katedralnego w Płocku, przez W. H. Gawareckiego, którego prac historycznych, osobny umieścimy rozbiór. Nie bez wartości są artykuły: O niektórych missyach chrześciańskich w 3 ostatnich wiekach;—Marya na górze Kalwaryi przez J. R.;—Spowiedź Wielkanocna, z prawdziwego zdaje się wzięta zdarzenia, przez Księdza J. K. M.......cza, który, jako osoba Duchowna, sam jeden tylko jaśnieje między spółpracownikami Allelui. Wprawdzie moglibyśmy szukać znanego autora i znamienitego pracownika w pasterskim zawodzie pod skromnym tytułem Autora pamiątek Warszawy 1), lecz nieśmiemy zdzierać szaty okrywającéj te dzieła, których wyjścia z druku (a już wychodzą) najskwapliwiéj wszyscy pragną,—i które Szanownemu Kapłanowi pomnik sławy wzniosą.

W liczbie życiopisów, najobszerniejszy jest Swiętéj Tekli przez J. W. A.; do życiorysów zaś tylko należą Franciszek Leksicki Bernardyn, (który

1) Patrz artykuł Ulica Pokorna w Warszawie, str. 282—288 Allelui.

jako nasz złomek godzien był przydłuższéj nieco biografii) i Czterech Ewangielistów, których życie nader krótko, jakby z Hermeneutyki elementarnéj, skréślone; owszem i w Hermeneutykach nawet lepszych, nie tak treściwie, a bardziéj szczegółowo podana jest wiadomość o biegu życia tych wielkich opowiadaczy słowa bożego. W obecnym zaś artykule, więcéj zawiéra się mowy o Ewangielii niż o Tych, co ją głosili i pisali. A jakkolwiek o téj księdze ksiąg zawiérającéj przeszłe i przyszłe dzieje rodu ludzkiego, nigdy za nadto powiedzieć nie można, tu jednak chcielibyśmy pod właściwym nadpisem, właściwą rzecz znaleść. Daleko już właściwsza nazwa wiadomości o teraźniejszym Papieżu, bo ta jest prawdziwie krótką, taką, jak tytuł zwiastuje. Z przekładów, najlepsza legenda Dusza na wygnaniu; i tłumaczenie Wspomnienia Rzymu także złém nie jest. Słowem plan całéj Allelui, i wykonanie jego, czyli układ, prawie nic do życzenia nie zostawują. Aleśmy o ważnéj jeszcze nie powiedzieli części téj książki, t. j. o obrazkach. Siedm ich się tutaj znajduje, z których Leksicki i Kościół katedralny w Płocku, najmilsze, bo najbliższe są sercu naszemu. Wszystkie także wykonane zostały we własnym kraju i przez artystę spółziomka, co im też więcéj jeszcze dodaje wartości. Bo chociaż dzieło jakie, mniéj doskonałe, zawsze atoli u nas ma znaczenie, gdy nie jest cudze, lecz swoje, własne, nasze. Niech twierdzą że źle utrzymujem, nigdy jednak mimoto od swego sposobu myślenia nieodstąpimy. Nie pognębiamy przez to utworów zagranicznych, nie wzbraniamy na nich się zaprawiać a nawet i korzystać, ale zawsze wolimy pielęgnować to, co jest u nas,

choćby nawet nieszczególném było, niż najwznioślejsze rzeczy obce. »Miéj ty sobie pałace, ja mój domek ciasny; prawda nie jest wspaniały, szczupły, ale własny.« Za to, więc że własne nasze obrazki pozamieszczał wydawca, nader mu jesteśmy obowiązani; a więcejśmy jeszcze wdzięczni P. S. Oleszczyńskiemu, który to wszystko uskutecznił; cynkografię u nas założył, piérwszém zaczęciem podobnéj roboty,— a ciągłem utworów pomnażaniem, coraz bardziéj wynalazek uproszcza i ulepsza. Nie wymieniamy tutaj tych rycin; kto się chce o prawdziwości słów naszych przekonać, niechaj kupi Alleluję; nie zawiedzie się. — Tém bardziéj zaś ta książka we wszystkich powinna się znajdować ręku, iż według naszéj przeszłoroczném prośby, cena została źniżoną tylko na zł. 20, a bez arystokratycznéj oprawy, złotych pol. 16. Zdaje się, że nie możemy lepiéj, tego sprawozdawczego, nie zaś krytycznego przebiegu artykułów, zakończyć, jak wiérszami z Grosza wdowiego *) przez Antoniego Czajkowskiego, któregośmy słowa za dewizę wzięli:

Bracia w Chrystusie! niech nas ten przykład poruszy,
Niech słowo życia przyjdzie do żyjącéj duszy.
Niech litość z samolubstwa trądów nas uzdrowi,
I niech każdy poniesie ochoczo grosz wdowi,
A wy mając naukę Chrystusa w pamięci,
Sądźcie nie nasze twory, ale nasze chęci.

H. S.

---

*) Tytuł Grosz Wdowi miało nosić pisemko, przy Gazecie Porannéj wydawane, poświęcone biédakom, zalanym Wisłą 1838 r. Zachęcony tym szlachetnym celem A. Czajkowski, napisał był wierszyk stosowny, mieszczący się teraz w Allelui, którego właśnie przytoczony tu koniec, miał wtenczas służyć za godło pisemka.

POWRÓT DO SZTUKI.

I.

Za jeden z wypadków, otrzymanych przez rozłam literatury na tak zwaną romantyczną, uważać można, niepewność wyobrażeń o sztuce, a z tąd wszelka wola tworzenia coraz nowych form, czasami zupełnie nieprzystających do pomysłów. Raz okrzyknięto: precz więzy staroświeckie! szkoła Cycerona i Boila; poezya ma być muzyką słów, drganiem serca, ma być spazmatyczną jeżeli powód jéj gorączkuje—odbić ja i nie-ja rozliczne, fantazyjne, szalone. Rozum to wyrobek drugiéj ręki, ślepy widz na reprezentacyi czucia. Pozwólmy, że tak jest; bo ofiarą każdéj explozyi moralnéj, stają się zwykle dawne pojęcia i wyobrażenia. —Pozwólmy, iż romantyzm jest wywalczoném dobrodziejstwem, łzą suchéj powieki kilku wieków—niech sobie jest jak jest;—ale sztuka nic na tém niezyskała, zdolność człowieka dla człowieka niepodniosła się, a tego właśnie dowod, w braku stałych zasad kształtowania słowem w *braku refleksyjnego pojmowania rzeczywistosci.* Zrozumieli to dobrze Niemcy, kiedy do badań nad rzeczowaniem pomysłów prowadzą metafizykę i najsubtelniejsze jéj analogie. Sześciu głośnych pisarzy, uczy się krytyki z arcydzieł Szekspira:— ogrom dzieł i sądów o tym bożku romantycznéj epoki, składa nieledwo oddzielną Szekspirowską literaturę, któréj by starczyło dla jakiegoś małego narodu. Porozstawiane w około pisma publiczne, zwołują na głos rzeczywistość. Wszystko zatém, powtarzamy, dowodzi, że poeta w duchu téj epoki z trudnością drugi raz stwarzać moceu.

Do czego Niemcy, władzą usilności, doszli i prześwi czyli się o zrozumieniu sztuki w Göthe'm, do tego nas prowadzi teraźniejszy pochop ku literaturze narodowéj—pochop nietylko, jako źródło samożycia w pomysłach ale i w wykonaniu niezmiernéj wagi. Ośmielam się to wykazać nie bez zależności od tu i owdzie krążących mniemań.

Naród każdy ma wybraną ideę, która go zaczarowywa w granicach jemu tylko właściwych i przystojnych. Ideę ową, chcąc widzieć *rzeczą*, skłania ku temu wszystkie siły życia w szczegółach i w ogóle;—jedne, intellektualne, prowadzą go do wyznania jéj w dziełach pojedynczych (Filozof, Poeta)—o drugich zamilczę jako o części nieartystycznéj. Filozofia Kanta jest zupełnie *niemiecką*. Poetyzm Szekspira zupełnie *angielski*—w takiém odbiciu, w jakiém Anglia owczasowa była reszty Europy.— Można więc przyjąć axioma że naród wyzuwający się z iścia za wybraną ideą nie ukaże swoich Szekspirów i Kantów:—i tu jest ważność pochopu o jakim na wstępie namieniłem. Daléj taż zbiorowa społeczność, przeświecając *sobą* we wszystkich kierunkach tworzenia, wyraża się, że tak powiem, literą swego ja zwierzchniego, atmosferą swojéj ziemi, a tak wyrażając się, godzi rytm wykonania z pomysłem. Jak nierozumiem Ukrainy w Mazepie Byrona, przez sposób nierówno odległy od przyrodzenia i zadumy bohaterów téj strony; tak pewno bym nieoddychał alpejskiém powietrzem, gdyby który nawet z Goszczyńskich, jął się czynów Tella. Miejsce bowiem i człowiek, to dwa tony obejmujące gammę, powiada gdzieś Jan Paweł.

Aleź, oznaczając tak bezwarunkowo powrót do sztuki przez literaturę narodową, rysuję, niby oko, bez nadania mu odpowiedniego wyrazu, to jest: uważam sztu-

kę bez rozłamu jéj essencyi na formy, kształtownie, bez oznaczonego kształtu za wypadek. Tu, musimy artyscie pewnego ogólnika dozwolić, że wynalazek formy, nie będzie takim, jeżeli nie jest spowiedzią ideału, refleksyjném przybraniem go w ciało. Poeta jenialny, przeczuwa że tak powiém, twarz pomysłu, ztąd działanie na nas jenialnych utworów, jest działaniem *rzeczywistym*, a odlewanie formy, jest *dokładném czuciem rzeczywistości.* Zdaje mi się, że w tym wypadku, znajduję rozwód między łacińską Europą — a nowoczesną, iż tamta uważała czas i miejsce za drugi warunek (ztąd na brzegach Wisły wolno było Rzymianinem okazywać się) a ta przyjmnje za pierwszy, Krajowość.

Można by, następnie, osnuć wiele wniosków, i wyprowadzić sposobem analogii, pojęcie ogólne o uczuciu narodowości w sztuce, lecz znalazłszy w literaturze naszéj, przykłady zasług na téj drodze, wolimy od teoretycznych skutków powstrzymać się. (*d. n.*)

Uljan Statkowski.

PISARZE W NARODOWYM JĘZYKU LITEWSKIM.

II.

KONSTANTY SZYRWID.

Szyrwid Konstanty, Jezuita, urodził się w Litwie, z rodziców Żmudzinów; dzieckiem jeszcze będąc, bo w roku edenastym, wstąpił do zgromadzenia; w roku 1588 uczy-

nił śluby zakonne. Przebywał po rozmaitych miejscach, a najdłużéj bawił w Wilnie, gdzie z nadzwyczajną gorliwością i wytrwałością pracował około dusz ludzkich zbawienia. We wszystkie święta i niedziele rano, mawiał kazania po litewsku w Kościele S. Jana, na summie w Katedrze po polsku; po południu zaś objaśniał Pismo Swięte, w Kościele Swiętego Ignacego. Dokonał świątobliwego i pracowitego żywota w Wilnie 1631 roku, dnia 23 Sierpnia. Z jego dzieł kaznodziejskich ogłoszonych drukiem mamy: *Punkty kazań od Adwentu aż do Postu, językiem litewskim wyłożone, z wytłumaczeniem na polskie*, w Wilnie 1629 roku, i *Punkty kazań na Wielki Post*, językiem litewskim, razem i tłumaczenie polskie,— Wilno 1644 roku. Oba te dzieła mające wielką wartość nadzwyczaj dziś są rzadkie. Podług świadectwa Leona Rogalskiego, miały się one znajdować w bibliotece b. Uniwersytetu Wileńskiego. Ja dwa exemplarze widziałem w Książnicy rosieńskiéj, Ojców Dominikanów. Życzyć należy, aby którykolwiek z gorliwych litewskich naszych Biskupów, nowe wydanie dla wiejskich kapłanów zrobić rozkazał:—bo z niemałą korzyścią prostemu ludowi mogą być opowiadane. Inne prace piśmienne Szyrwida są: 1) *Dictionarium Polono-latinum*, Varsaviae 1641, 8. 33 ark. 2) *Dictionarium trium linguarum in usum studiosae juventutis*, Vilnae 1677, 8. *Editio quinta* tamże MDCCXIII. 8. 464 str. oprócz przedmówki. W przedmowie powiedziano, że powodem przedrukowania tego Słownika, jest zupełne zaginienie exemplarzów jego, roku 1677 w Wilniedrukowanych. Języki tu się mieszczą: Polski, Łaciński i Litewski. Oba te słowniki wyszły po śmierci autora. Ksiądz Wołonczewski (Adjunkt Akad. Duch. Wileń.)

w notatach swoich, które łaskawie mi do przejrzenia udzielił, wspomina także o dziele Szyrwida pod tytułem: *Clavis linguae lithuanicae*, drukowanym w Wilnie, lecz którego roku, w jakim formacie i jakiéj obszerności, swoim zwyczajem nie dodaje.

Ludwik z Pokiewia Jucewicz.

TRÓJKĄT A. B. C. *)

Czyż zawsze o lwie, wilku i liszcze hultajce,
Nie, nic o nich niewspomnę w piérwszéj mojéj bajce,
I chociaż się na wstępie nowością zalecę;
Powiem, bajkę o zacnym trójkącie ABC.
Raz wielki matematyk nad ludzi wzniesiony,
Mierząc gwiazdy, planety, licząc miliony,
Trójkąt rozwartokątny na świstku zakréślił,
Spojrzał w niebo i niewiém o czém się zamyślił.
W tém hałas i krzyk wielki: co znaczą te wrzaski?
W trójkącie zakréślonym wszczęły się niesnaski;
Kąt przy C był szeroki i wielce rozwarty,
Więc jak magnat zwyczajnie dumny i uparty,
Z pogardą na dwa inne kąciki poglądał,
I kosztem ich jeszcze więcéj rozszerzyć się żądał.
Rzekł: na co tam te podłe i liche stworzenia
Wyglądają tak nędznie z pod mego ramienia?

---

*) K. Witte, nadesłał nam obecną bajkę Wiktora Lenkiewicza, jednego z bardzo zamożnych i znakomitych Obywateli Wołynia; umieszczamy ją więc natychmiast.

(Przyp. Red.)

W tém kąt ostry: naszę nam niewyrzucaj małość,
Na niéj się to opiéra twoja okazałość,
Im my mniejsi, tem ci ty większy mości kącie,
Lecz się nikt nie obejdzie i bez nas w trójkącie;
Niech kto jak chce wam kątów podobnych namnoży,
Z samych kątów rozwartych, trójkąta nie złoży,
A my się bez was wielkich łatwo obejdziemy,)
Sami go sobie złożemy.

NOWOŚCI
PISMIENNICTWA POLSKIEGO.

Tom 3ci Historyi Literatury M. Wiszniewskiego, zawierający wiek XV, oddany już do druku.

W Krakowie, wyszły już z druku, następne książki: Rozrywki umysłowe; — oraz O moralności dla kobiet przez Autorkę Pamiątki po dobréj matce. Urywki z tych rękopisow, były już umieszczane w jedném z pism czasowych.

W Wilnie wyszło dziełko, traktujące po większéj części o wychowaniu kobiet. Nosi nazwę: O Ukształceniu Duszy, czyli wychowaniu moralném. Autorem jest M. Choroszewski.

Dzieje narodu litewskiego przez Narbutta, Tom 9ty już pod prassą w Wilnie. Z Religijnych dzieł w naszym języku, ważniejsze być mają:

a) Wianek duchowny czyli Zbior modlitw.

b) Rozmyślanie o Męce Pańskiéj Kr. St. Leszczyńskiego.

c) Katechizm dogmatyczny i moralny.

d) Historya Życia Jezusa Chrystusa i Dzieje Apostolskie objaśnione przez Ojca de Ligny, dzieło w świecie chrześciańskim, za wzorowe uznane.
e) Nowy testament z objaśnieniem X. Carrierres.
f) Historya starego testamentu p. Ojca Contures i historya Kościoła.

NOWE PISMA CZASOWE POLSKIE W WARSZAWIE.

I. Nadwiślanin. Już się 1 numer pokazał. Nie tłumaczenia i to często liche, które nawet w większych pismach czasowych trafiają się niejednokrotnie, lecz artykuły same oryginalne zalecają to pismo. Młodzi redaktorowie, snać wymierzając, jak sami utrzymują, mówkę do Biblioteki Warszawskiéj, takie wzięli godło z Magnuszewskiego:

...Kto wam ręczył,
Że dopiero życia jesień,
Dobrze widzi, dobrze czuję?
Jakby życie bez uniesień,
Saméj prawdy było wzorem.

Sąd zostawiamy powszechności. Z trójnoga nie wyrokujemy.

II. Zefir, czy Zefirek, jako dodatek do Flory, pisma czasowego muzycznego, a raczéj nutowego, mieści ledziutenieczkie mirmiflorkowate artykuliki, które przedmiotem rozbioru żadnego poważniejszego, a przynajmniéj ani Aquilonowego, ani Boreaszowego pisma, zapewne nie będą.

III. Echo, pismo dodatkowe do Gazety Warszawskiéj, w miejscu Wieńca, w źmienionym formacie. Wyszedł tylko 1 Numer. Tu się mieszczą: Dżuma przez W. Potockiego, i o Thalbergu i Chopin'nie, przez E. Ziemięckę artykuł odpowiedni do poprzedzającego Nru Piśmiennictwa.

IV. W 4 Nrm. Biblioteki Warsz. mieszczą się następne artykuły: O więzieniach i stanie ich w kraju naszym.—Brat i Siostra przez J. K. M....cza.—Krótki rzut oka na drogi żelazne.—Uwagi nad Historyą literatury polskiéj, przez Maciejowskiego.—O procentach, o karze umownéj i zastawach antychretycznych. — Rys historyczny oświecenia Słowian przez Alexandra Tyszyńskiego. III. Oświata szczególnych plemion.—O wpływie nauk przyrodzonych na bogactwo zmysłowe i umysłowe, wyciąg z pism Liebiga.— Poezye: 1) Moje dumanie.— 2) Ucinek.— 3) Sen dziecięcia Stanisława hr. Małachowskiego.—Wyjątki z Makbeta Shakspeare, przekład A. E. Kozmiana. — Potwarz przez Wojciecha Potockiego.—Myśl perska w imionniku.—Wisła przez Henryka hr. Starzeńskiego.—Do** w imionniku przez J.—Wiersz z Byrona wyryty na puharze z czaszki ludzkiéj.—Hajduk.—Witolorauda J. J. Kraszewskiego pod względem historycznym, przez W. A. Maciejowskiego.—Nowogródek wspomnienie przez L. Wojniłowicza.—Wyjątek z pism dawnych wydanych przez K. Stronczyńskiego.—Kronika.—Athenaeum Kraszewskiego, Poezye Szymona Konopackiego przez A. J. S.—Ostatnia wojna Szwedzka powieść Nowowiejskiego przez F.—Obraz myśli mojéj Bochwica (tom trzeci) przez F. Z.—Podole, Wołyń, Ukraina A. Przezdzieckiego.—Próby dramatyczne polskie A. Przezdzieckiego.—Pisma przedślubne i przedsplinowe Johna of Dycalp przez A. T.—Książka do nabożeństwa dla głuchoniemych X. J. Szczygielskiego przez Wł.—Dzieła techniczne: Rady dla początkujących w praktyce gospodarskiéj Karola Kurka przez P.—Powszechne ogrodnictwo przez Czępińskiego M.—Literatura rossyjska i czeska przez Dubrowskiego. Rozmaitości: Niektóre uwagi nad artykułem p. W. o ulepszeniu żeglugi na Wiśle przez P.—Wiadomość ogólna o górnictwie Rządowem przez Hieronima Łabęckiego.—List p. W. P. autora artykułu o Bibliotece Warszawskiéj zamieszczonego w Nr. XII Przeglądu Warsz.—Z życia mojego dziadka, zdarzenie w 3/4 częściach prawdziwe przez Au. Wi. —Wyścigi konne, Wystawy bydła, Wystawy kwiatów, przez Alex. Ku.—Kurs języka francuzkiego wykładany w Warszawie podług metody Robertsona przez Wikt. Zielińskiego.—Korrespondent Firlej.—Nowiny.—Tabella meteorologiczna na miesiąc Luty.